Nr. 245.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 23 października 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — **R. Mosse** w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — **Haasenstein & Vogler**: w Bazylei Droznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — **Havas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 października.

(Nowy artykuł dziennika „Telegraph“, przestrzegający Francyą przed przyjaźnią z Niemcami; rezygnacyjne poddanie się Francyi p. Ferremu i jego zwycięstwo w polityce kolonialnéj. — Zgodzenie się Anglii na wzięcie udziału w konferencyi dla spraw zachodnio-afrykańskich; odroczenie procesu wytoczonego rządowi egipskiemu przez kasę długu i wyprawa do Chartumu. — Wiadomość „Pol. Corr.“, według któréj Rosya pragnie odnowić traktat zawarty z Turcyą w Hunkiar Iskelessy w roku 1833. — Instalacya nowego patryarchy ekumenicznego w Carogrodzie. — Adres partyi Starcewicza i wniosek o wykluczenie jéj członków z sejmu zagrzebskiego. — Tryumf liberałów belgijskich z powodu zwycięstwa przy wyborach komunalnych i fałszywe pogłoski, zapowiadające upadek gabinetu p. Malou.)

Słabnie coraz bardziéj opór, jaki przeciwnicy p. Ferrego stawiają jego polityce kolonialnéj, mianowicie porozumieniu się z Niemcami w sprawach zachodnio-afrykańskich, a Francya z rezygnacyą poddaje się losowi, nie wiedząc, jaką sobie gotuje przyszłość. Jeden tylko dziennik, „Télégraph,“ jakoby druga Kassandra, ustawicznie przestrzega kraj przed przyjaźnią niemiecką, zowiąc ją zbrodnią, dokonującą się „na wielkiej idei odwetu.“ „Gdyby Francya — tak wywodzi „Télégraph“ — miała zawsze zwrócone oczy na Alzacyą i Lotaryngią, to mocarstwa europejskie musiałyby przyjść do tego przekonania, że przy każdym zatargu z Niemcami mogłyby liczyć na bezwarunkową pomoc Francyi, a wtedy znalazłaby się téż zawsze dogodna sposobność uderzenia na Niemcy wspólnemi siłami i dopomożenia „„owéj dziejowéj sprawiedliwości“ “ w uzyskaniu jéj praw. Dziś muszą te państwa utracić ufność do tego naturalnego przymierza z Francyą w razie ich wojny z Niemcami, do któréj może już nigdy nie nadarzy się sposobność.“ — Nie potrzeba dodawać, że te wywody dziennika francuskiego nie podobają się prasie niemieckiéj, i ztąd nie szczędzi ona im wszelkiego rodzaju szyderstwa i płaskich konceptów. Głosy te przestrzegające przebrzmiewają bez oddźwięku i pan Ferry jedno po drugiém odnosi zwycięztwo nad opozycyą w obu ciałach prawodawczych. Na sobotniém posiedzeniu Izby deputowanych wyszedł on z tryumfem w sprawie przesilenia ekonomicznego, zyskawszy bowiem gł. 259 naprzeciw 175, usunął z porządku obrad interpelacyą deputowanego des Roys ad calendas graecas. Nie opuściło szczęście prezesa gabinetu w polityce kolonialnéj i na poniedziałkowém posiedzeniu senatu i wtorkowém Izby deputowanych. Senator Gavardie zapowiedział, iż interpelować będzie rząd w sprawach egipskich. Pan Ferry oświadczył na to, że Anglia powiadomiła gabinet francuski, iż w początkach listopada udzieli mu bliższych wyjaśnień i prosił o odroczenie interpelacyi do 20 listopada. Wniosek ten przyjął senat. Wczoraj zażądał dep. Rouvier przedłożenia Izbie protokułów komisyi tonkińskiéj. P. Ferry wniósł o odrzucenie wniosku, a to z powodu, że przyjęcie go sprowadziłoby wielkie niedogodności. Izba odrzuciła wniosek 294 przeciw 191 głosom. Wybór komisyi do zbadania kredytu na wyprawę tonkińską wypadł téż wczoraj po myśli rządu; 4 jéj członków jest przeciw projektowi, a 7 za projektem; cała przecież komisya oświadcza się za uchwaleniem kredytu, ażeby jak najrychléj załatwić tę sprawę tonkińską. Wczorajsze doniesienia z teatru wojny nie zapowiadają Francuzom tak rychłego zwycięztwa. Admirał Courbet zaprowadził — jak donosi „Times“ — blokadę wszystkich portów Formozy; francuska korweta ostrzeliwuje pod Taiwan forty chińskie i przetrząsa ładunki parowców, które się w pobliżu znajdują.

Wczorajsza pogłoska o zgodzeniu się Anglii na wzięcie udziału w konferencyi dla uregulowania spraw zachodnio-afrykańskich sprawdza się. W. Brytanią reprezentować będzie na konferencyi ambasador angielski w Berlinie, p. Malet, i drugi jeszcze dyplomata, który dotąd nie został jeszcze zamianowany.

Z powodu cofnięcia się rządu egipskiego w sprawie amortyzacyi długu nie przyjdzie prawdopodobnie do procesu, jaki wytoczyła kasa długu ministrom egipskim. Według telegramu z Kairo proces ten został odroczony do dnia 17 listopada i to w skutek ugody, zawartéj pomiędzy stronami spornemi. — Wyprawa do Chartumu napotyka na coraz nowe trudności. Jenerał Wolseley zagroził podaniem się do dymisyi, jeżeli mu rząd angielski nie dostarczy potrzebnych funduszów dla ujęcia Beduinów. Wolseley polecił posłom zawiadomić Gordona, że korpus ekspedycyjny wyruszy dnia 1 listopada. Przebywać on będzie drogę na wielbłądach, rozłoży się pod piramidami, gdzie oczekiwać będzie na dalsze rozkazy.

Ważną otrzymała wiadomość „Polit. Corresp.“ z Carogrodu. Oto Rosya stara się u Porty o odświeżenie traktatu zawartego z Turcyą w Hunkiar Iskelessy w roku 1833. W § 3 tegoż traktatu zobowiązał się sułtan do nieprzepuszczenia żadnego okrętu wojennego przez Dardanelle. Chcąc zamknięcie to uczynić skutecznćm, ofiaruje rząd rosyjski ku temu czynną pomoc. Wiadomość ta będzie prawdopodobnie jednym z manewrów dyplomatycznych, mającym ostrzedz Europę przed grożącém niebezpieczeństwem. Rosya mogła na zjeździe skierniewickim otrzymać jakieś koncesye w wschodniéj części półwyspu bałkańskiego, ale trudno nawet przypuścić, iżby Niemcy i Austrya oddawały jéj panowanie na morzu Czarném.

Stolica patryarchatu ekumenicznego została ostatecznie obsadzoną. Wczoraj przyjmował sułtan nowego patryarchę Joachima IV na osobnéj audyencyi, poczém odbyła się uroczysta instalacya wśród wielkiego udziału publiczności.

Partya Starcewicza w sejmie chorwackim zbiera ostatecznie owoce swego zgubnego dla kraju warcholstwa. Adres téj partyi otworzył wreszcie oczy tym wszystkim, którzy w opozycyi tych krzykaczy zagrzebskich dopatrywali się jakiéjś zdrowéj myśli. Adres jéj skarżył się pomiędzy innemi, że „prowincye chorwackie, Styrya, Karyntya, Kraina i Istrya oderwane zostały od Chorwacyi i przyłączone do Austryi. Dyskusyi nad tym monstrualnym adresem być nie mogło; to téż w piątek opuściła Izbę podczas czytania większa część stronnictwa narodowego. Starcewiczanie, mszcząc się za to, wyprawili na wczorajszém posiedzeniu scenę skandaliczną, by nie dopuścić do obrad. Marszałek wniósł tedy o wykluczenie z sejmu 12 deputowanych, którzy czynią niepodobném wszelką dyskusyą.

Liberali belgijscy, uzyskawszy drobną stosunkowo większość głosów podczas wyborów komunalnych, otrębują dziś na wszystkie strony swój tryumf. Żydowska „Indep. Belge“ pisze artykuł i tytułuje go: Triomphe du liberalizm, fin des Independents, défaite du cabinet, a za nią podnoszą okrzyki radości wszystkie jéj żydowskie i liberalne koleżanki całego kontynentu europejskiego. Radość jest przedwczesna. Katolicy belgijscy utrzymali się na wszystkich swych pozycyach i ani jednéj nie oddali liberałom; w kilku nawet mniejszych miastach odnieśli katolicy zwycięstwo tak, iż wielkie tylko miasta pozostały wiernemi liberałom. O upadku gabinetu p. Malou mowy być nie może, gdyż w sprawie téj rozstrzygają nie wyborcy komunalni, ale polityczni. Liberalne biuro Wolffa podając wiadomość, że król Leopold przyjmował w poniedziałek prezesa gabinetu, stawia w perspektywie dymisyą ministerstwa, ale nadzieja to zwodnicza; monarcha belgijski konferował w rzeczy saméj nie tylko z p. Malou, ale z innymi także ministrami a co uradzono, o tém świadczy nadchodzący z Brukseli urzędowy telegram, który zaprzecza wszystkim pogłoskom o zamiarze ustąpienia całego gabinetu lub kilku jego członków, jak n. p. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, Jacobsa i Woeste.

* ***Stan rokowań berlińsko-rzymskich*** tak przedstawia korespondent berlińskiéj „Kreuz-Ztg.,“ piszący z wiecznego miasta, jak następuje:

„Co wam pod dniem 11 i 12 bm. telegraficznie donosiłem o stanie kościelno-politycznych pertraktacyi między Prusami i Watykanem, to i dzisiaj najzupełniéj stwierdzić mogę; przed początkiem listopada nic mi zapewne nowego donieść nie wypadnie. Układy w téj chwili zupełnie stanęły, a że strony Prus tak długo na nowo podjęte nie zostaną, póki Stolica święta nie zmieni swych stósunków do Kardynała Ledóchowskiego i nie spowoduje go do całkowitéj i bezwarunkowéj rezygnacyi. Rezygnacya stanowi warunek nieodzowny (conditio sine qua non), a zanim ***polski Kardynał*** nie zejdzie z pola, o dalszych układach myśleć niepodobna.

W Watykanie wyczekują obecnie z wytężeniem wypadku bliskich wyborów do parlamentu i spodziewają się, że frakcyi centralnéj przybędzie z 5 lub 6 krzeseł i że się wzmoże stronnictwo socyalno-demokratyczne. W każdym razie wypadek tychże wyborów stanowić będzie o postawie, jaką Watykan zajmie względem Prus po 28 października r. b. Na Prusy wypadek wyborów bynajmniéj nie wpłynie; a w kwestyi osoby ks. Kardynała Ledóchowskiego wytrwają niezmiennie na dawném stanowisku. Jeśli ta sprawa załatwioną zostanie po myśli rządu, w sprawach drobniejszych nie będzie się targował z Watykanem, lecz przeciwnie okaże się łatwym do ustępstw, ***o ile te możebnemi się okażą.***“

Kto winien, że dotąd nie ma zgody? Naturalnie: ***Polacy!***

Nowe „dementi.“

Przed kilkunastu dniami zaprzeczyła „Nordd. Allg. Ztg.“ w wyrazach aż nadto stanowczych wszystkiemu temu, co „Kuryer Poznański“ doniósł o wizycie ministeryalnego radzcy, p. Staudera, w gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

W swem pierwszém „dementi“ powiedziano, że wynik rewizyi był „świetny“ — że pan radzca dziwił się, iż „tak wielka“ liczba — bo na 360 ***aż 60*** uczniów niemieckiéj narodowości w sekscie, kwincie, kwarcie i tercyi „uczy się,“ to jest bierze udział w lekcyach języka polskiego.

Oprócz pana Staudera był także i p. radzca Esser na rewizyi w Księstwie — a temu przypadły w udziale szkoły elementarne.

„Dziennik Poznański“ zamieścił o wizycie tego rewizora korespondencyą z prowincyi, w któréj powiedziano:

1) Nauczyciele mówili panu radzcy: „Otośmy wszystko zrobili, cośmy mógli, ale owoców pracy naszéj nie widać. Wszystko, co wbijemy w głowy polskich dzieci — to niknie i ginie, bo najprzód ten system się nie godzą.“

2) Inspektorzy lokalni powiedzieli: „Panie! Otośmy zrobili wszystko — co było w naszéj mocy. Karzemy surowo rodziców, którzy nie posyłają dzieci do szkoły, przez woźnych sprowadzamy dzieci niedbałe — nauczycieli gorliwych w germanizacyi podajemy do gratyfikacyi i orderów, mniéj zdatnych posyłamy na kursa metodologiczne. Wszystko nic nie pomaga. Skutków téj pracy nie widać.“

3) Z wyższych sfer usłyszał pan rewizor te słowa: „Panie! Oto do seminaryów nauczycielskich przyjmujemy samych prawie Niemców, gminom odbieramy prawo patronatu i gdzie się da, posyłamy nauczycieli szczepu naszego. Załujemy, iż widocznemi owocami téj 10-letniéj pracy syzyfowéj poszczycić się nie możemy.“

4) Na podstawie takich referatów i naocznego przekonania się — tak konkluduje korespondent „Dziennika“ — raport pana radzcy Essera nie wypadnie świetnie.

„W sprawozdaniu własném, które złoży szefowi swemu, wypowiedzieć będzie musiał p. dr. Esser, że w Księstwie wyzyskano wszelkie okoliczności, aby systemowi szkólnemu ułatwić skuteczne działanie. Machina państwowa jest z całym aparatem środków w pełnym biegu, lecz rezultatów obiecywanych nie ma.

My zaś dodajemy: „I nie będzie.“

Takie mniéj więcéj punkta zawierała korespondencya „Dzien. Pozn.“ w nr. 224 z 3 października.

Z wyjątkiem może twierdzenia, iż do seminaryów nauczycielskich przyjmowani bywają sami prawie Niemcy, korespondent „Dzien. Pozn.“ wiernie kreśli położenie szkół elementarnych w Księstwie; ogólnie rzecz biorąc, jest rzeczywiście tak, a nie inaczéj.

Tymczasem „Nordd. Allg. Ztg.“ zadaje kłam całéj téj charakterystyce szkólnych stósunków — a usłużny półurzędowy telegraf Wolffa rozgłasza treść jéj dzisiejszego artykułu w następujących wyrazach:

> Berlin, 22 października. „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadcza, że doniesienia „Dziennika Poznańskiego“ w numerze 224 z dnia 3 października, dotyczące referatu tajnego radzcy rejencyjnego Essera, przesłanego ministrowi wyznań o rewizyi szkół poznańskich, zawiera zupełnie dowolne z palca wyssane twierdzenie, których celem jest jedynie to, aby ministra postawić w przeciwieństwie do środków przedsięwziętych przez władze prowincyonalne i przez to zachwiać powagę tychże władz w obec ludności kraju.

Quod fecisti, nega — wypieraj się tego, coś zrobił — jest podobno prawną zasadą, któréj się nie sami oskarżeni trzymają. Zdaje się, że i „Nordd. Allg. Ztg.“ chwyciła się tego wybiegu.

Wszystko, co pisma polskie donoszą, jest w oczach tego organu tendencyjnym manewrem, obliczonym na poniżenie powagi władz w obec ludności. Wszystko, co robią władze, zmierza jedynie do podniesienia dobrobytu, oświaty i zaufania mieszkańców!!

Znamy to wszystko bardzo dobrze. Wiemy, że 80 prct. uczniów polskich w gimnazyach ginie, nie doszedłszy do klas najwyższych; wiemy, że przeszło 60 prct. spotyka ten los dla tego, że nie mogą podołać trudnościom wynikającym z niemieckiego wykładu. „Nordd. Allg. Ztg.“ zapewnia, że uczniowie polscy w gimnazyach są „światłem tego świata“. Dla czego? bo takiéj opinii wymaga reputacya systemu!

W szkołach elementarnych trudności są tak okropne, iż wielu nauczycieli wolałoby kamienie po żwirówkach tłuc, niż rzucać groch o ścianę, czyli wbijać nieustannie w głowę dzieci polskich niemieckie wokabuły. Gdy się ktoś odważy scharakteryzować taką metodę, spotyka go zaraz nie tylko telegraficzne dementi, ale niejednokrotnie grzywny i wieże!

Nie potrzebujemy dodawać, że „Dzien. Pozn.“ nie pisał, iż p. dr. Esser taki a taki raport zdał swemu szefowi, lecz że tak a tak raportować **powinien.**

Wybory.

Odparcie zarzutu. W numerze 82 „Kreis und Wochenblatt des Kreises und der Stadt Meseritz“ znajduje się pomię- [illegible] wnego komitetu niemieckiego, podpisana pomiędzy innemi przez pp. v. Dziembowski, Dollega, v. Zychliński, v. Tiedemann. W odezwie polecającéj wyborcom na kandydata do parlamentu niemieckiego powiedziano pomiędzy innemi:

> W naszym okręgu wyborczym chodzi o to, aby wszystkie po niemiecku czujące wiernopaństwowe stronnictwa ze sobą trzymały, aby wystąpiły przeciwko ***przeciwnikom*** (Widersachern), ***którzy ze stanowiska obcéj narodowości, albo pod naciskiem religijno-wyznaniowych wpływów całość państwa na szwank narażają.***
>
> Dowiodły tego dostatecznie rozprawy w ostatnim okresie prawodawczym sejmu rzeszy, jako téż zachowanie się (Gebahren) kierujących przywódzców po za parlamentem.

Napaść taka na Polaków i katolików narodowości niemieckiéj ze strony tych, co chodzenie na 'pasku rządowym i wzdychanie do partyi „Bismarck sans phrase“ jest szczytem ziemskiego szczęścia — sama siebie piętnuje.

Ponieważ jednakże użyto jéj za manewr wyborczy, przeto znakomicie postąpił jeden z współobywateli naszych, gorliwy i szlachetny obrońca religii i narodowości, pan Bernard Haza Radlic, rozszerzając w 10,000 egzemplarzy pomiędzy katolikami narodowości niemieckiéj w okręgu wyborczym międzyrzecko-babimojskim odpowiedź na tę zuchwałą zaczepkę, i wzywając katolików Niemców, aby na ten policzek odpowiedzieli wybraniem na posła ***księdza dziekana Röhra.***

W roku 1881 było w tym okręgu wyborców uprawnionych 19,939; głosowało 14,071 — czyli 70,7 procent. Blisko 6000 wyborców wstrzymało się od głosowania.

Pan Unruhe z Babimostu otrzymał 8225 gł., ksiądz dziekan Röhr 5840. — Większość zwycięskiego kandydata wynosiła zaledwie 2400 gł.

Gdyby wszyscy katolicy, których jest 51 prc., stanęli do urny wyborczéj, dumni napastnicy dostaliby cięgi takie, jakich się nie spodziewają.

Wiec w Starym Dworze.

W niedzielę odbył się wiec wyborczy w Starym Dworze pod Barcinem. Uczestników było do 800. Wiec zagaił pan Julian **Brzeski** z Krotoszyna, witając zebranych, poczém ustąpił krzesła prezydyalnego p. **Malczewskiemu** z Młodocina. Przemówił następnie p. Brzeski. Szanowny mówca poruszył w swym obszernym wywodzie przedmioty: o szkole, o oświacie i nauce, oraz o wypełnianiu obowiązków. Zachęcał do korzystania z bibliotek ludowych, skreślił smutny stan Kościoła i szkoły, mówił o krzywdach, jakie się dzieją językowi naszemu. Następnie mówił o Towarzystwie obrony prawnéj, do którego zalecał pokrzywdzonym się udawać. W końcu przeczytał petycyą szkólną, na którą się jednomyślnie zgodzono.

Następnie przemówił obywatel barciński p. **Danielewicz**, mistrz szewski, zachęcając zebranych do wypełniania obowiązku i oddania kartek na posła naszego.

Poczém zabrał głos komornik z pod niemieckiego dziedzica **Konieczka** i również zachęcał do wypełnienia obowiązków. Mianowicie wzywał służących u panów niemieckich, aby się niczego nie ustraszyli, ale głosowali według sumienia.

Sprawozdanie posła hr. Leona **Skórzewskiego** odczytał następnie pan **Tomaszewski** z Wilkowa. Zebrani przysłuchiwali się uważnie odczytowi.

W końcu sam przewodniczący zachęcał wyborców, a mianowicie z pod panów niemieckich, do wypełnienia obowiązku w dniu 28 bm., a podziękowawszy wiecownikom za tak liczne przybycie, wzniósł okrzyk na cześć posła hr. Leona Skórzewskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Wiec w Kcyni.

Na sali Meyera zebrało się w niedzielę do 300 wyborców. Zebranie zagaił p. **Rogaliński** z Królikowa. Przewodniczącym wybrano ks. **Koligowskiego** z Kcyni. Na porządku dziennym była nauka o wyborach i w związku z tém organizacye wyborcze resp. rozdzielenie kartek, dalej petycya szkólna podpisów, objaśnienie o Towarzystwie obrony prawnéj, a wreszcie składka na cele wyborcze, która przyniosła 26 mrk. 44 fen. — Rozdzielono także kilkaset sprawozdań poselskich posła hr. Skórzewskiego.

Tisza a Kalnoky.

Wieden, 20 października.

(☞) Wskutek zajść w sejmie węgierskim sytuacya jest tak jasna, że tylko chyba ten, kto nie chce jéj rozumieć, może twierdzić, że jest niejasną. Że sojusz **niemiecko-austryacki** istnieje dotąd i w **niczém** nie uległ zmianie, a zatém téż, jeżeli w październiku roku 1879 rzeczywiście był **spisany** i to na 5 lat, po upływie tego terminu został téż formalnie **przedłużony**, o tém po mowie p. Tiszy nie może być najmniejszéj wątpliwości. Bo gdyby sojusz był upłynął 15 października b. r. a do tego czasu nie byłby został według wszelkich form dyplomatycznych przedłużonym, natenczas téż p. Tisza nie byłby potwierdził wyraźnie adresu, który dobitnie podnosi, że sojusz austryacko-niemiecki nie uległ **żadnéj zmianie**. Sojusz więc pozostał co do formy i treści takim, jakim był zawarty przez hr. Andrassego w roku 1879. Tymczasem, jak to od dwóch lat na mocy każdoczesnych ważnych ewolucyi zaznaczaliśmy, hr. **Kalnoky** usiłuje zamienić sojusz 2 cesarstw w sojusz trzech cesarstw, mniéj więcéj podług programu, wygłoszonego swego czasu w delegacyi austryackiéj przez barona **Hübnera**. Że w tym celu hr. Kalnoky, nie zaś kto inny, przygotował zjazd w Skierniewicach, jest rzeczą jasną. Bo tylko tak tłómaczy się fakt, że cesarz i król Franciszek Józef, choć starszy i choć dotąd car Aleksander nie odwiedził go, pojechał jednak do Skierniewic. Jednakże w Skierniewicach ów program hr. Kalnokiego, zmierzający do utworzenia sojuszu trzech cesarstw, nie został przeprowadzony. Dla czego? O tém dowiemy się z czasem. Może dla tego, że po zjeździe w Ischlu, rząd węgierski wyraźnie założył veto przeciwko rozszerzeniu ram sojuszu dwóch cesarstw. Bądź jak bądź, po odnośnych oświadczeniach orędzia królewskiego, adresu i p. Tiszy jest rzeczą pewną, że w Skierniewicach nie został zawarty sojusz trzech cesarstw.

Możnaby się dziwić, dla czego Węgrzy, dopiąwszy swego celu, czyli przeszkodziwszy zawarciu sojuszu trzech cesarstw, zamiast poprzestać na tym zakresie i milczeć, wszczęli tak wielką wrzawę? Oczywiście hr. Kalnoky chociaż mu się nie udało przeprowadzić swych planów w

Skierniewicach, jednak nie porzucił swéj myśli, lecz i nadal zamierza pracować w tym samym kierunku. Aby tym robotom przeszkodzić i na przyszłość, sejm węgierski rozpoczął tak dobitną akcyą. Sejm ten jak najwyraźniéj wypowiedział, że nie domagając się wojny z Rosyą, zgadzając się nawet na utrzymanie przyjaznych stósunków z Rosyą, jednak stanowczo opiera się zawarciu sojuszu z tém państwem, co w delikatnéj formie wyraził zdaniem, że „sojusz w dwóch“ nie powinien uledz zmianie, a zatém nie powinien się zmienić na sojusz trzech cesarstw. Ponieważ hr. Kalnoky w ostatnich czasach coraz mniéj taił, że uważał za główne zadanie swoje zbliżyć Austryą i Rosyą, przeto zachowanie się sejmu węgierskiego jest stanowczą demonstracyą przeciwko hr. Kalnokiemu. Czy już w zwołanéj na 27 października sesyi delegacyjnéj delegacya węgierska posunie się o krok daléj i udzieli ministrowi spraw zagranicznych wotum niezaufania, w którym to razie hr. Kalnoky musiałby ustąpić, choćby nawet otrzymał wotum ufności delegacyi austryackiéj — bo minister spraw zagranicznych musi się cieszyć zaufaniem i poparciem obu delegacyi, tego nie przesądzamy. Z drugiéj strony polityka rusofilska hr. Kalnokiego i pewnych kół centralistyczno-biurokratycznych, które go popierają, jest tak zagorzała, że już nie wacha się wystąpić wyraźnie przeciwko Węgrom i podawać w wątpliwość ugodę austryacko-węgierską z r. 1867, byle złamać tę, jak się tym panom zdaje, jedyną przeszkodę, na którą napotyka prąd rusofilski, czyli dążność zupełnego zbliżenia się do Rosyi. Organa i korespondenci, inspirowani przez ministeryum spraw zagranicznych, już od dawna toczą podjazdową walkę. Swieżo półurzędowy korespondent tutejszy monachijskiéj (dawniéj augsburskiéj „Allgemeine Ztg.“) zaczął już pisać według dawnéj antimadziarskiéj i centralistycznéj metody, rozróżniając pomiędzy „malutkim narodem“ Madziarów a innemi ludami Translitawii, i odmawiając pierwszemu prawa do przemawiania w imieniu Węgier. Ma to znaczyć, że jeżeli Madziarzy opierają się sojuszowi z Rosyą, to Serbowie, Słowacy, Rusini i Rumuńczycy są gorliwymi zwolennikami sojuszu z Rosyą, a zatém uchwały sejmu węgierskiego nie mają żadnéj doniosłości.

Ponieważ jednak ani Słowacy, ani Rumuńczycy na teraz nie mogą być wyzyskani politycznie w tych celach dynamiki centralistycznéj, przeto rola pionu, który ma zaszachować Madziarów, przydzielona została Chorwatom. Właśnie teraz znany baron Helfert wydał ponownie w formie broszury pod tytułem: „Trias“ swe ogłoszone w roku zeszłym w jednym z [illegible] utworzeniem Wielkiéj Chorwacyi, całkiém niezależnéj od Węgier. Równocześnie pan Starcewicz ogłosił niesłychanie namiętny projekt adresu, w którym neguje chorwacko-węgierską ugodę z roku 1868 i domaga się zupełnéj samodzielności dla wymarzonéj Wielkiéj Chorwacyi, która ma obejmować także Bośnią, Hercegowinę, Krainę, Styryą, Istryą itd. Nie ulega wątpliwości, że p. Starcewicz działa w porozumieniu z tą panslawistyczno-centralistyczno-biurokratyczną fakcyą, któréj nie można jednak nadać tytułu „Kamaryli,“ ponieważ ona nie opiera się bynajmniéj na osobach, otaczających monarchę lub następcę tronu. Możnaby się dziwić, że człowiek, który występuje na czele obozu anarchistycznego, równocześnie jest ajentem pewnéj fakcyi biurokratycznéj. Ze jednak podobne rzeczy wydarzają się w „państwie nieprawdopodobieństw,“ o tém dostatecznie świat się przekonał w roku 1846. Jak wtedy komunistami włościańskimi w Galicyi posługiwano się przeciwko niby to nielojalnéj szlachcie polskiéj, tak dziś anarchiści chorwaccy mają ukrócić „dumę“ Madziarów, odważających się paraliżować zagraniczną politykę hr. Kalnokiego. Nie zapominajmy, że dziś jeszcze w bardzo wysokich tutejszych kołach biurokratycznych rzeź galicyjską uważają niektórzy za dzieło arcymądre i — patryotyczne.

Wszystko to naszém zdaniem, skończy się szybko upadkiem polityki Kalnokiego, Hübnera, Helferta itd., a pragnąć tylko musimy, aby hr. Taaffe nie dał się zawikłać w niechybny upadek téj koteryi, Gdyby ona jednak miała istotnie wywołać walkę, natenczas sprowadziłoby to niechybnie katastrofę powszechną. Madziarzy, dzięki silnéj organizacyi politycznéj i wojskowéj, z łatwością przytłumią każdy nowy zbrojny ruch chorwacki à la Jellaczyc, Potém naturalnie w duchu mężów stanu â la Helfert nastąpi znowu „oswobadzająca“ interwencya Rosyi, która nie pozwoli Madziarom poskramiać „braci słowiańskich.“ A zatém nowy Villagos! Tymczasem od roku 1849 stósunki bardzo się zmieniły. Skoroby się zanosiło na interwencyą Rosyi, Węgrzy natychmiast porozumieliby się z Niemcami, przyznawając ks. Bismarckowi bardzo chętnie owo związkowe połączenie Cislitawii z Niemcami, którego podobno tak gorąco pragnie. Rezultatem więc całéj téj herostratycznéj akcyi byłoby — rozsadzenie monarchii austryacko-węgierskiéj.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Slązk, 19 października.
(Wybory.)

Ruch przedwyborczy wzmaga się znów i tętni prawie po wszystkich obwodach wyborczych nadodrzańskiéj ziemi. U nas na Górnym Śląsku odbyły się przedwyborcze zebrania: w Niemodlinie, w Koźlu, w Wielk. Strzelcach, w Bytomiu i w Opolu. Gazety katolickie nawołują wyborców do powinności, podnosząc ważność niedalekich wyborów, które mają rozstrzygnąć, czy walka kulturna wybuchnie nowym płomieniem, czy też skona w obec większości, a raczéj w skutek większości stanowczo nieprzychylnéj paragrafom z falkowskiej kuźni.

Największa będzie walka w obwodzie bytomsko-górskim, gdzie przed 3 laty książę ks. Edmund Radziwiłł tylko jednym głosem przeciwnika swego pokonał!

„Katolik“ czyni, co może, gruntowne daje wskazówki i informacye, objaśnia, tłómaczy, zachęca, prosi, grozi, ale nie wszyscy niestety polscy wyborcy czytują „Katolika.“ Zdaniem naszém trzebaby słowem, dodać ducha i odwagi, bo pamiętać należy, że to pod okiem przełożonych swoich, urzędników hutniczo-górniczo-fabrycznych, będzie lud nasz roboczy musiał stanąć u urn wyborczych; agitacya zaś każdemu stronnictwu jest dozwolona.

Lwów, 20 października.
(Z sejmu. — Budżet. — Z komisyi. — Wybory.)

(a) W sprawie taryf kolejowych odczytane dziś zostało pismo namiestnika do marszałka, oświadczające z upoważnienia ministra handlu, że przy ustanowieniu i dalszym rozwoju taryf na galicyjskich kolejach państwowych, stósunki i potrzeby kraju będą zawsze należycie uwzględniane. Według reskryptu ministra na porządku dziennym zwołanego na 4 listopada b. r. pierwszego posiedzenia szerszéj rady kolei państwowych między innemi umieszczono także sprawę zastósowania zaprowadzonych na zachodnich kolejach państwowych zniżonych taryf od przewozu osób i ładunków do całéj galicyjskiéj sieci kolei państwowych. Rząd ustawicznie, jak dotychczas, starać się będzie o zapewnienie racyonalnego poparcia produktom krajowym, a z drugiéj strony, aby nie przyznawano zagranicy nieusprawiedliwionych korzystniejszych warunków. Chwili, z którą wejdzie w życie prawo rządu do wykupna dawniejszych linii galicyjskich kolei Karóla Ludwika, minister handlu nie spuszcza z oka. Rząd nie omieszka skorzystać tak z téj sposobności, jako też z wygaśnięcia przywileju kolei północnéj cesarza Ferdynanda, ażeby okazać swoję jak najżywszą troskliwość o interesa ekonomiczne kraju.

Do deputacyi, mającéj się udać do cesarza z podziękowaniem za udzieloną pomoc dotkniętym powodzią mieszkańcom Galicyi wybrani zostali hr. Alfred Potocki, ks. Biskup Dunajewski, ks. Biskup Sembratowicz, Chrzanowski i ks. Władysław Sapieha.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowéj o wniosku p. Męcińskiego. Poseł Gros jako sprawozdawca większości oświadcza, że większość komisyi w sprawie dostarczania środków do budowy i konserwacyi dróg gminnych uznała wadliwém: 1) istnienie dwóch zupełnie odmiennych prestacyi dla obszarów dworskich (dostarczanie materyału) i gmin (robocizna), które, stanowiąc jednę całość, nie powinny być rozróżniane co do praw i obowiązków całość tę obchodzących; 2) rozłożenie ciężaru prestacyjnego w robocie w jednéj mierze między pojedyńczych członków gminy bez uwzględnienia ich różnych stósunków majątkowych; 3) zlokalizowanie prestacyi w obrębach pojedyńczych gmin z zapoznaniem natury wszelkich środków komunikacyjnych, które tylko w swém połączeniu użytek przynosząc, jako dobro ogólu uważane być powinny.

Tę wadliwość starała się komisya uchylić, wypracowała więc projekt noweli do ustawy drogowéj, w którym przyjęto za zasadę jednolitość obowiązków, mianowicie roboty od wszystkich do roboty uzdolnionych i opłat pieniężnych od opłacających podatki bezpośrednie. — Mniejszość komisyi drogowéj przez usta p. Czaykowskiego przyznaje, że ustawa drogowa jest wadliwą, ale wychodzi z zasady, że ustawy, trwające tak długi szereg lat, nie powinny ulegać tak radykalnym zmianom. Rażącą niesprawiedliwość dzisiejszego rozkładu należy złagodzić, ale nie znosić w całości ustaw obowięzujących. — W jeneralnéj dyskusyi zabrał głos referent Wydziału drogowego w Wydziale krajowym, p. Władysław Badeni, kreśląc obraz działalności sejmu i Wydziału krajowego. Wydział krajowy rozpoczął już reformę zarządu drogowego w drodze administracyjnéj okólnikiem o subwencyonowaniu dróg powiatowych i regulaminem [illegible] kowitą na razie wstrzymać i poprzestać na noweli, zmieniającéj niektóre paragrafy. Atoli autentyczna interpretacya § 12 jest niezbędną z powodu zasadniczéj różnicy zdań pomiędzy Wydziałem krajowym a trybunałem administracyjnym. Tego paragrafu nie może Wydział krajowy interpretować tak, jak trybunał administracyjny. Jeżeli sejm dzisiaj nie uchwali zmiany ustawy i zeche ją odroczyć, to winien wydać antentyczną restacyą § 12. Mówca zastrzega się, że jest zwolennikiem jednolitéj interpretacyi. — Przeciw obu wnioskom przemawia Mieroszewski i żąda przedewszystkiém zmian ustawy gminnéj. Również przemawia przeciw nim Wolański Erazm. Za wnioskiem mniejszości mówi p. Jan Stadnicki, ks. Siczyński i p. Rybicki. P. Maks zwraca uwagę na brak ustawy drogowéj co do traktowania miast. Ostatecznie na wniosek p. Badeniego zamknięto dyskusyą. Jeneralnymi mówcami wybrano pp. Męcińskiego i Abrahamowicza. Pan Męciński jest za gminą zbiorową, gdyż tylko wtenczas będzie można zaprowadzić sprawiedliwą ustawż drogową. Zbijał następnie zarzuty poprzednich mówców. którzy zdaniem jego nie uwzględniają interesów ogółu mieszkańców. W końcu prosi o przyjęcie wniosku większości. — Pan Abrahamowicz przemówił za projektem mniejszości. Późne obrady przerwano, odraczając rozprawy na wieczór.

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu krajowym znajduje się już w ręku posłów. Wydatki funduszu krajowego według oznaczenia wydziału krajowego wynoszą 3,678,456 złr. Komisya odcięła z tego 223,941 złr., tak iż wydatki oznaczone są na 3,454,965 złr. — Dochody według obliczenia wydziału krajowego wynoszą 537,575 złr., komisya zaś obliczyła je na 632,457 złr. więcéj, a więc ogółem ponad preliminarz wydziału o 94,862. Tym sposobem po obcięciu wydatków i podwyższeniu dochodów zmniejszyła komisya potrzeby do pokrycia sumą o 318,353 i uniknęła konieczności tak znacznego podwyższenia podatków, jak proponował Wydział. Statut krajowy przepisuje, że potrzeby funduszu krajowego pokrywane bywają w formie dodatków do państwowych podatków stałych. Komisya oblicza dodatek ten na 30 ct. od każdego reńskiego; wydział proponował 32 ct. podczas gdy obecnie płaci się 27 ct. Fundusz na pożyczki koszarowe tudzież na reparacyą budynków gospodarzy wiejskich, dotkniętych powodzią, będzie musiał być pokryty osobną pożyczką krajową. — Dwa lub trzy posiedzeniu zajmą obrady nad budżetem.

Na wczorajszém posiedzeniu Koła sejmowego naradzano się nad organizacyą przyszłych wyborów powszechnych do rady państwa. Uchwalono wybrać jeden centralny komitet wyborczy (z dwoma oddziałami dla wschodniéj i zachodniéj części kraju), tak dla wyborów do Rady państwa, jak i do sejmu. Wybrano komisyą matkę, która ma zaproponować kandydatów do komitetu. W skład téj komisyi weszli: Jan hr. Tarnowski, Polanowski, Gorayski, Koziebrodzki Szczęsny, Sapieha Adam, Męciński i ks. Jerzy Czartoryski.

Również i koło posłów włościańskich odbyło wczoraj ostatnią naradę, na którém poł. dr. Zoll odczytał sprawozdanie komisyjne o zgłoszonych w tym roku postulatach włościańskich. Sprawozdanie to będzie wydrukowane, przez co może się sejm informować o stosunkach i potrzebach, oraz o usposobieniu włościan.

Walne zebranie wyborców celem zastanowienia się nad wyborem posła do Rady państwa z miasta Lwowa, odbędzie się dnia 22 października o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowéj. „Diło“ wzywa Rusinów, aby postawili osobnego kandydata Rusina, albo [illegible] popierali takiego kandydata, którego program będzie dla Rusinów korzystniejszym.

Berlin, 21 października.
(Zawikłania w kwestyi brunświckiéj.)

(—) Podróż dr. Windthorsta do Austryi do księcia kumberlandskiego uważają tu za znak, iż syn Jerzego V na seryo myśli zastanowić się nad postawą, jaką po śmierci księcia brunświckiego zająć zamyśla. Niewątpliwie doświadczony dawniejszy minister króla hanowerskiego nie poskąpi jego synowi dobréj rady; od młodego księcia zależeć będzie, czy jéj zechce usłuchać. I w katolickich pismach pojawiają się głosy, radzące mu w obec dokonanych czynów wybrać „złe mniejsze“ i zwracające baczność jego na to, iż strata, którą poniosła hanowerska linia Welfów, przez objęcie brunświckiego spadku choć częściowo się pokrywa. — Tymczasem liberalna prasa nie przestaje szczwać na ks. kumberlandskiego, mianowicie prasa narodowo-liberalna. Nikt się też tém nie zdziwi, kto pamięta, jak pan Bennigsen według możności starał się przyczynić do wypadków zaszłych w r. 1866. Niechże to sobie Hanowerczycy przypomną przy wyborach dnia 28 października; wybory te w obecnych stósunkach podwójnéj nabierają wagi.

Dzienniki narodowo-liberalne niestworzone rzeczy wymyślają, aby zadokumentować prawa Prus do Brunświku. Odwołują się do hanowerskiego prawa familijnego z roku 1836, stanowiącego, aby brunświckie prawo następstwa przechodziło na królewską męską linią, i to „na króla panującego“. Panującym w Hanowerze królem — mówią ci sofiści — jest król pruski, a zatém . . . . .! Ale przytém zapominają, że prawo familijne hanowerskie nie miało na myśli króla innéj dynastyi i że książę brunświcki nie zawarł z inną dzielnicą, lecz z młodszą linią własnéj rodziny, układu familijnego, który jest podstawą i premissą późniejszego prawa domowego. Widać, jak szalonéj sofistyki imają się ludzie, nie uznający prawa, lecz sam tylko pożytek. Liberalna prasa sądzi w ogóle, że prawa wcale uwzględniać nie należy, i ztąd przeważa nadewszystko u niéj utylitaryzm. „Po co tyle państw tuzinkowych? Po co sztuczne utwory państwowe? — Względy wyższéj polityki domagają się złania Brunświku z państwem niemieckiém.“ Pewien dziennik liberalny domaga się wręcz stłumienia prywatnego uczucia w obec racyi stanu. Racyi stanu? Mój Boże, któż nie wie, ile i jakich zdrożności się już dopuszczono pod pretekstem racyi stanu? — Powiedzmy lepiéj bez ogródki: „stat pro ratione voluntas.“

Zresztą i Anglia może się odezwać z pretensyami, skoro spokrewniony z nią syn Jerzego V dopuszczonym nie zostanie. Inspirowana londyńska „Morning Post“ mówi: Jeśli książę kumberlandzkt wyłączony zostanie od sukcesyi, wtedy ks. Cambridge jest najbliższym spadkobiercą, a po nim znajdzie się jeszcze więcéj książąt uprawnionych do objęcia dziedzictwa. Anglik jako książę brunświcki nie przypada jakoś do smaku przeciwnikom ks. kumberlandzkiego, a liberalny jakiś dziennik zdobył się na ten dowcip, że ks. Bismarck w tym razie nałoży takie cło ochronne, iż Anglikowi odejdzie ochota wybrania się do Niemiec. Niewątpliwie spodziewane dziś przybycie ks. Bismarcka pozostaje w związku z uregulowaniem następstwa w Brunświku, któreby z szybkością parochodu załatwić chciano. Zapewne krewni zgasłego poczynili już u cesarza jakieś kroki. Książę kumberlandzki nie tylko jest spokrewniony z królewskim domem W. Brytanii, ale jest zarazem zięciem króla duńskiego, a szwagrem cesarza rosyjskiego. Czy ich zabiegi coś pomogą, trudno odganąć. — Jako problem przyszłości jest załatwienie téj sprawy niesłychanie ważne.

ZIEMIE POLSKIE.

* Według dzienników warszawskich zapowiadany od dawna projekt reorganizacyi policyi wykonawczéj warszawskiéj rozstrząsany jest coraz pilniéj. Reorganizacya polegać ma głównie na tém, iż oprócz komisarzy cyrkułowych, którym między innemi powierzone będą czynności administracyjne, w każdym cyrkule znajdować się ma kancelarya inspektora policyjnego, gdzie załatwiane będą czynności meldunkowe, oraz wykonawcze. Jeżeli projekt ten uzyska zatwierdzenie, w takim razie nastąpi prawdopodobnie nowy podział cyrkułów w Warszawie, która od lat dwudziestu tylu uległa zmianom.

— Dzienniki podnoszą bezustannie głosy przeciw sprzedaży majątków polskich obcym przybyszom. Ze głosy te jednak nie wiele skutkują, świadczy następująca korespondencya z okolic Chełmna do „Kuryera Codziennego:“

Biskup orleański.

(Ciąg dalszy.)

Nie będziemy tu rozbierali stanowiska zajętego przez ks. Dupauloup podczas Soboru. Wystarczy przypomnieć, że nie on jeden sprzeciwiał się ogłoszeniu nieomylności w owéj chwili. Do opozycyi należeli również i tacy mężowie, jak biskupi Hefele, Ketteler, Haynald, Strossmajer itp. W krótko widzącéj roztropności ludzkiéj, lękali się oni doczesnéj burzy, wznieconéj przez świat zbuntowany przeciw orzeczeniom Piotrowym. Namiestnik Chrystusów jaśniéj i daléj patrząc, dostrzegł idącą i tak nawałnicę, i zapragnął podać swym owieczkom zapewnioną pasterza swego nieomylności kotwicę. Wolność zaś narad i ścierających się zdań przed wydaniem ostatecznego wyroku tém wspanialéj uwydatniła korne poddanie się katolickich biskupów, gdy Piotr przez usta Piusa rozystrzygnął. W przededniu ogłoszenia nieomylności. część opozycyi postanowiła usunąć się z Rzymu, aby niczém nie zamącić jednomyślności głosowania. Ks. Dupauloup wyjeżdżał w jednym z arcybiskupem Koloczy wagonie. Gdy pierwsze słońca promienie do modlitwy porannéj zbudziły podróżnych, ks. Haynald ozwał się do towarzysza:

— Pomyliliśmy się obydwaj.

W prostocie i pokorze tego wyznania nowy dla kościoła zgotowanym był tryumf. Nigdy nie widziano bowiem ani tak wyraźnéj opozycyi, ani tak wielkiego zwycięstwa jedności. Biskupi zaś, którzy najotwarciéj należeli do szermierzy odroczenia kwestyi, dalszém życiem dowiedli, jak ściśle zjednoczeni byli z Rzymem, jak kornie pochylili czoła przed wyrokiem Kościoła. Nazwiska kardynała Haynalda i biskupa Strossmajera błyszczą dziś w pierwszym rzędzie sławiańskiéj krucyaty przez Leona XIII ogłoszonéj, arcybiskup paryski ks. Darboys dał życie za wiarę, moguncki biskup ks. Ketteler uzbroił Niemcy na walkę kulturną, ks. Dupauloup nie jeden bój miał jeszcze stoczyć za prawdę podczas krótkich już lat życia swego. Cokolwiekbądź, ów czas trwania Soboru był dlań czasem próby i upokorzenia. Dzienniki katolickie podejrzywały jego dobrą wiarę i szarpały jego dobrą sławę, wir sporów rozstrajał go moralnie, osobiste nękały straty.

W owym też roku odbiegł go najlepszy przyjaciel, Montalembert, przedwcześnie długą i ciężką złamany chorobą. Biskup krzepił słowem, modlitwą, odwiedzinami ukochanego towarzysza boju i znoju. W jednym z listów przytoczonych przez biografa znajdujemy rzewny zwrot do początku téj pięknéj i świętéj, jak przymierze, serc szlachetnych przyjaźni.

„Mimowoli. myśląc o moich odwiedzinach u ciebie pod zachód życia naszego, wspomniałem na nasze pierwsze spotkanie w domu świątobliwego kardynała de Rohan. Tyś miał wtedy lat szesnaście, ja dwadzieścia cztery. Cośmy odtąd z życiem zrobili? Otóż przyznać sobie możemy, mój drogi, że wśród burz i prób naszéj pielgrzymki, służyliśmy wytrwale Bogu i Jego Kościołowi, a Bóg nam użyczyl téj łaski wyborowéj, choć bolesnéj, iż danćm nam było ludzką zaznać niewdzięczność.“

Rozdziały odnoszące się do wojny francusko-niemieckiéj należą niezawodnie do rzędu najciekawszych w całém trzechtomowém dziele. Zrazu biskup nie przypuszcza, aby teatr wojny miał ogarnąć środek Francyi, oraz własną jego dyecezyą. Sposobi jednak swe owieczki do próby, mnoży listy pasterskie, odezwy, broszury. W jednéj z nich, pisanéj w chwili zajęcia Rzymu przez Włochy i dopełnieniu zamachu od przeszło dziesięciu lat sposobionego, gromki głos biskupa w tych przemawia słowach: „Wykonało się! Papież bodaj znajdzie gdzie skłonić swą głowę. Ale niechaj wiara nasza nie słabnie, ani się lęka. Ludzie mają swe godziny naznaczone z dopuszczenia Bożego, ale czas należy do Boga, i ostatni kierunek wypadków w Jego wyłącznie spoczywa dłoni. To jedno przypominam zapewnienie, dla wierzących ono wystarcza. Dla ogółu zaś dodam: Czyż nie widzicie idącą sprawiedliwość Bożą? Stworzyliście jedność włoską a ona teraz wytworzyła jedność niemiecką.“

Gdy już pierwsze zwycięstwa oręża niemieckiego zakreśliły ostateczny obrót walki, Biskup orleański wydał list otwarty politycznéj treści, w którym, zwracając się do zwycięzców, przywodził na wzór naszego Starowolskiego, waryant niezmiennego zapewnienia, iż Fortuna variabilis, sed Deus admirabilis. A jak tamten Karolowi Gustawowi przedstawiał losy Łokietka, tak ks. Dupanloup bliższych szukając wzorów, kreślił obraz królowéj Ludwiki pruskiéj, matki sedańskiego zwycięzcy, gdy po klęsce z pod Jeny i Friedlandu, żyjąc w wygnańczém ubóstwie w Memlu, pisała do ojca w tych słowach o pogromcy swéj ojczyzny: „Mąż ten jest narzędziem Opatrzności, aby oczyścić stare drzewo z gałęzi suchych, które na niém pozostały. Ale i on upadnie, bo prawa sprawiedliwości bywają niezmienne. Nie działa on wedle Bożych odwiecznych prawideł, lecz podług własnych namiętności, nie baczy na ludzkie niedole, lecz na własne wyniesienie. Ambicyą rozszalały, daje się on powodzeniem zaślepić. Nie zna umiarkowania, a kto miary nie zachowuje, ten rychło straci równowagę i upadnie. — Wierzę w Boga, nie wierzę w siłę.“ Sędziwy zwycięzca snadź polega na kanclerzu, który za hasło swe siłę przed prawem ogłosił, aniżeli na słowa matki zasłyszane w młodości latach.

Niebawem wróg osaczył miasto dyecezyalne i wrogie zastępy wkroczyły do Orleanu. Biskup sam urządził szpitale, ambulanse, otworzył na ten cel kościoły i gmachy od siebie zależące.

Jenerał von der Tann, acz wymagający i surowy, okazał pewną względność, mianowicie w obec Biskupa, którego wybitnéj osobistości rad był złożyć hołd uszanowania. To też gotowe podawał ucho na reklamacye pasterza, bądź gdy chodziło o ulżenie ciężarów wojennych, bądź o zabezpieczenie losu indywiduów. Pośrednikiem w tych rokowaniach bywał najczęściéj młody hrabia Frankenberg, z rozmaitém powodzeniem, ale z niezmienną uczynnością.

Wszelako dyecezyalne miasto gorliwego pasterza srozszych jednak miało zaznać kolei. Zmienność uśmiechów wojennéj fortuny uwolniła wprawdzie na kilka dni Orlean od Bawarów, jenerała von der Tann, ale na to tylko, aby w srozszą popaść niewolę. Zajęcie miasta przez korpus księcia Fryderyka Karola nierownie cięższe próby zgotowało mieszkańcom. W jednym z okolicznościowych listów pasterskich, natchnionych klęskami wojny, ks. Dupanloup przytoczył był ustęp z starych kronik o Attyli i poprzedniku swym na stolicy orleańskiéj, św. Agnanie. Najezdnicy snadź wszystko czytali, bo do żywego urazili się tém porównaniem. Zamiast atoli postępować odmiennie od barbarzyńców i zatrzeć wszelką możliwość jakiegobądź podobieństwa, nowy korpus okupacyjny coraz to lepiéj zasługiwał sobie na aluzyą zawartą w liście pasterskim, będącym dlań kamieniem obrazy.

(Dokończenie nastąpi.).

„Jedna z największych klęsk, jaka trapi okolice Chełmna, jest ciągły napływ kolonistów niemieckich; wyraźnie mówiąc rozwinęła się tutaj jakaś mania kolonizacyi i w stósunkowo bardzo krótkim czasie rozkolonizowane zostały tutaj całkowicie pomiędzy Niemców majątki Nowosiółki, Bukowa Wielka, Kamień, Cyców, Ruda i Wola Korybutowa, w części zaś Puchaczew, Dorohusk, Klesztów, Stręczyn, Syczyn, Puszówno, Serebryszcze, Siedliszcze, Łowcza i Łukówek, a jak chodzą pogłoski, jeszcze kilka majątków ziemskich ma być w niedalekiéj przyszłości oddanych w ręce nadsprejskich naszych przyjaciół. Jeżeli tak daléj potrwa, możemy się spodziewać, że zaledwie trzecia część majątków całego powiatu utrzyma się w rękach krajowców.“

— „Dniewnik Warszawski“ donosi, że w szpitalu św. Jadwigi w Hrubieszowie urządzono cerkiew prawosławną pod wezwaniem Aleksandra Newskiego. Cerkiew tę ma w tych dniach poświęcić arcybiskup chełmsko-warszawski Leoncyusz. — Wkrótce ma téż nastąpić poświęcenie nowo wybudowanéj cerkwi w Augustowie, mieście powiatowém gub. suwalskiéj. — W Granicy (stacyi tuż nad granicą galicyjską), gdzie już istnieje cerkiew prawosławna, poświęcono w niedzielę nową cerkiew. Na uroczystość tę przyjechał także Hurko wraz z małżonką. Poprzednio zwiedzili Częstochowę i byli na Jasnéj Górze.

NIEMCY.

* Berlin, 21 października. Koniec procesu Koszalińskiego. Po sformułowaniu pytań, jakie mają być zadane przysięgłym, prokurator uzasadnia akt oskarżenia, wnosi, aby obżałowanych uznano winnymi naruszenia pokoju publicznego, aby Putzwalda, Raatza, Becherta i Bansemera uważano za hersztów, którzy się częściowo dopuścili gwałtu, rabunku i zniweczenia własności cudzéj. Obrońcy przemawiają za uwolnieniem od winy, w najgorszym razie wnoszą o uznanie zwyczajnéj burdy i o łagodzące okoliczności. Po duplikach i replikach sąd postanawia przedłożyć przysięgłym pytanie, czy to wykroczenie można uważać za burdę. Przysięgli idą na ustęp, po chwili wracają i oświadczają, że K. Patzwald i Raatz dopuścili się grubego naruszenia pokoju publicznego, ale wnieśli o łagodzące okoliczności. Wykroczenie Pirsicha i Bansemera oznaczyli jako proste naruszenie pokoju, Patzwalda i Bacherta jako burdę, Klabundego i Böhnkego uznali wolnymi od winy. Sąd uwolnił dwóch ostatnich, Fr. Patzwalda i Beckerta skazał na sześciotygodniowe więzienie, umorzone przez areszt śledczy. Pirsich skazany został na 6 miesięcy więzienia, Bansemer na 9, K. Patzwald na 2 lata, Raatz na trzy lata. Każdemu z ostatnich policzono 3 miesiące aresztu śledczego na karb kary.

— Uroczystości w Sigmaringen. Po śniadaniu przypatrywał się cesarz z okna przemarszowi stowarzyszeń wojskowych, ludność wznosiła na cześć jego okrzyki, poczém przejeżdżał się po mieście z księciem Hohenzollern następcą tronu. Para książęcych jubilatów otrzymała setki telegramów i cennych podarunków. O godzinie 5 wieczorem odbył się w obec książąt przybyłych akt ślubny. Mowę miał opat Maurus z Emaus, benedykcyą odmówił biskup Hefele; po uroczystości kościelnéj odbył się wielki obiad galowy.

— Na pogrzeb ks. Brunświckiego przybędą w. ks. oldenburgski, w. ks. heski, ks. Albrecht pruski i książę Cambridge. Przystęp do katafalku otwarty dla publiczności w czwartek i piątek od 9 do 12 z rana i od 2 do 5 po południu. Rozporządzenie rady rejencyjnéj zwołujące sejm wypowiada, iż według § 3 prawa z d. 16 lutego 1879 tenże sejm ma na mocy ustawy konstytucyjnéj wspólnie z nią się naradzać co do dalszych okolicznościami nakazanych kroków w dniu 23 paźdz. rb. i wzywa posłów, aby się w tym dniu stawili o godz. 11 w lokalu sejmowym.

W Londynie z okazyi śmierci księcia nakazano nadworną żałobę od dnia 22 października aż do 12 listopada.

— Sejmik komunalny w Wiesbadenie przyjął z małemi zmianami ordynacyą powiatową i wniósł przy naradach nad projektem ordynacyi prowincyonalnéj o utworzenie dwóch osobnych prowincyi, heskiéj i nasawskiéj; do ostatniéj z nich ma należeć Frankfurt nad Menem.

— Wychodztwo widocznie się zmniejsza. We wrześniu opuściło Niemcy 11,092 wychodzców (w roku zcszłym zaś wyszło we wrześniu 14,753). Według wykazów cesarskiego urzędu stastystycznego wynosi liczba tegorocznych emigrantów w przeciągu dziewięciu miesięcy 122,343 (w roku zeszłym 133,954). Z Prus wyszło we wrześniu 6363 osób (w roku zeszłym w tym samy miesiącu 8401). Z pruskich prowincyi najwięcéj się wyniosło z Hanoweru, bo 1269 (w r. z. 1482); z Prus Zachodnich 664 (w r. z. 730); z Pomeranii 649 (766); z Brandenburgii i Berlina 617 (926); z Hessyi Nassawskiéj 556 (743); z Wielkiego Księstwa Poznańskiego 456 (676); ze Szlezwiku i Holsztynu 453 (745); z prowincyi nadreńskich 483 (714); z Westfalii 424 (598); z Saksonii 385 (308); ze Ślązka 301 (556); z Prus Wschodnich 120 (127); z księstwa Hohenzollern 13 (27). Ubytek wychodztwa jest we wszystkich prowincyach widoczny z jedynym wyjątkiem prowincyi saskiéj.

— Apelacya pani Kolemine. Z Darmstadtu piszą, że wyrok w procesie pani Kolemine opiewa, iż apelacya powódki przeciw werdyktowi sądu nadziemiańskiego z dnia 7 czerwca 1884, o ile się powoływała do ukonstytuowanego na mocy prawa z dn. 7 czerwca 1879 senatu, dla inkompetencyi tegoż senatu odrzuconą, a powódka na poniesienie kosztów apelacyi skazaną została.

— Cesarzowa Augusta przesłała prezesowi węgierskiego stowarzyszenia czerwonego krzyża, hr. Juliuszowi Karolyi, następujące pismo: „Doniesienie pańskie o poświęceniu lazaretu św. Elżbiety w Budapeszcie powoduje mnie do wyrażenia szczerego podziękowania. Powstanie dobroczynnego zakładu, do którego się chętnie przyczyniłam, dotyka tak ważnych spraw przeszłości i teraźniejszości, że w przyjaciołach czerwonego krzyża uroczystość węgierska wzniosłe budzi uczucia. Jako dowód mego szczerego udziału proszę przyjąć obraz św. Elżbiety, córy Węgier, jako podarek dla zakładu, na którym niech spoczywa błogosławieństwo boże, tak, jak na pięknym kraju, który go w sobie mieści. Baden-Baden, dnia 16 października.“ — Rzeczony obraz, przywieziony przez radzcę rejencyjnego Hassa, zawieszony został w paradnéj sali szpitala.

— Proklamacya jenerała Hilgersa ukazała się na kilka godzin rychléj od ogłoszenia ministeryalnego o zejściu księcia. Oburzenie było powszechne, iż władza wojskowa tak niewcześnie się odezwała, zanim rada rejencyjna odniosła się do cesarza. Rano wszystkie plakaty już były pozdzierane, albo aż do nieczytelności zeszpecone. Równocześnie z ogłoszeniem rady rejencyjnéj ponowił jenerał Hilgers swą proklamacyą, donosząc, że prośba rady rejencyjnéj do cesarza o objęcie komendy wojska i uregulowanie głosowania w radzie związkowéj już przed ogłoszeniem władzy wojskowéj uchwaloną została. Ta manipulacya miała niby przywrócić zgodę i harmonią między władzą cywilną i wojskową. Ponieważ pozdzieranie kart z rogu ulic zaszło pod zasłoną ciemności nocnych, o ukaraniu sprawców mowy nie będzie.

ROSYA.

* O rozruchach studenckich w uniwersytecie moskiewskim podają następującą, nieco spóźnioną wiadomość dzienniki rosyjskie: „Dnia 14 bm. nie wiadomo, z jakiego powodu, studenci zamierzali urządzić zgromadzenie na dziedzińcu uniwersyteckim, ale im się to nie udało. Rozlegały się pewne gwizdania przeciw dozorowi inspekcyi; następnie tłum studentów z domieszką — jak powiadają — postronnych agitatorów ruszył ulicami i bulwarami, śpiewając melodye pogrzebowe i zatrzymał się na bulwarze Strastnym, jakoby dla potłuczenia szyb w drukarni „Mosk. Wied.,“ lecz, jak słychać, policya otoczyła studentów i przeszkodziła im w dokonaniu zamiaru. Krążą pogłoski, że przyaresztowano osób przeszło 100, a w téj liczbie jakieś panny, uczestniczki demonstracyi. Reszta osób umknęła.

— Z kraju zauralskiego donoszą „Russk. Wied.,“ że Kirgizi stali się bardzo niebezpiecznymi dla Rosyan. Na nikogo z innéj narodowości nie napadają wcale, tylko na Rosyan, tak pojedyńczych, jako też na całe grupy robotników.

Cholera.

Paryż, 21 października. Według nadeszłych tutaj wiadomości umarło w Oranie na cholerę osób 6.

Carogród, 22 października. Kwarantanna dla przybywających z Czarnogórza podróżnych i statków zniesiona. Przybywający z Egiptu, udający się do Grecyi podróżni i statki, które uległy w Grecyi kwarantannie, w Turcyi wolne są od kwarantanny.

Rzym, 12 października. Biuletyn choleryczny z dnia 20 b. m. W prowincyach: Aquili zach. 4, um. 1; w Cuneo zach. 20, um. 14; w mieście Genui zach. 3, um. 2; w prowincyi neapolitańskiéj zach. 46, um. 26 (pomiędzy nimi zach. w samém mieście Neapolu 28, um. 13); w Novarze zach. 8, um. 7; w mieście Salerno zach. 11, um. 2.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
(Młyńska ulica 35).

(Dokończenie.)

II.

Dary do Muzeum.

Pani Ahreris Evelina, 8 grotów do strzał, wykopanych w Kaukazie.

P. Bukowiecki Julian pas słucki, który ś. p. pani z Bukowieckich Koszkowska Tow. Przyj. Nauk zapisała.

Ks. Chybicki, proboszcz w Stęszewie. Okazy skamieniałości znalezione w zwirze w Stęszewie.

Hr. Cieszkowski August w Poznaniu. Obraz olejny na drzewie, malowany przez J. Mniszcha a przedstawiający Daniela Zubczyckiego fratra z Wiszniowca.

P. dr. Cwiklicer L. w Dobromilu. 1) Dwie monety rzymskie wykopane na polach dworskich Hajworenka pow. Podhajce. 2) Monetę szwajcarską z r. 1623, inna z r. 1664, oraz jednę monetę srebną turecką.

Hr. Gorzeński-Ostroróg Z. w Śmiłowie, fotografią z olejnego portretu swego przodka Jana Nałęcz Gorzeńskiego, starosty starogardzkiego, pułkownika gwardyi kor. w roku 1695.

P. Goślinowski W. w Kępie pod Szamotułami, bat na konia po ś. p. dr. K. Marcinkowskim.

P. Hilsenbeck P. w Poznaniu, za pośrednictwem p. Kurtzmana, kolorowaną litografią przedstawiającą śmierć księcia Józefa Poniatowskiego.

P. Korzeniowski Józef w Krakowie. Okazy soli Ileckiéj Zaszczyty (dawna katorżna miejscowość 80 wiorst za Uralem), oraz 3 monety rosyjskie, 2 z czasów Borysa Gudunowa, 1 Piotra Wielkiego.

P. Kutzner B. w Kobylinie, krzyż „Virtuti Militari“ z patentem Feliksa Celkowskiego.

Ks. Łabędzki proboszcz w Tulcach po ś. p. radzcy Topolskim, zbiór monet polskich.

P. Łościborski z Litwy. 1) 2 celty kamienne z guberni mińskiéj, 2) bilet skarbowy na 50 złp.

P. Maryański M. w Truskawcu, płody ziemne, które w czasie zjazdu lekarzy i przyrodników wystawione były, jako to wosk w surowym i czyszczonym stanie.

P. Marten prof. w Ostrowie, herbaryum w 21 tekach, oraz indeks oddzielny z opisami naukowemi w manuskrypcie.

P. Rosochowicz w Miłosławiu. 1) Szczyt tarczy, 2) rękojeście puklerza, 3) 2 ostrza rochatyny, 4) grot piki, nóż i drobne złamki żelaza.

P. Staśkiewicz w Niechanowie, bilet skarbowy na 4 złp. z r. 1794.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, fotograwurę z obrazu Merwarta „Potop“.

Pani Wolańska w Poznaniu, pamiątka zjazdu w Horodle.

ZARZĄD.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 22 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego wyższego radzcę rejencyjnego i dyrygenta wydziału w rejencyi Limana w Poznaniu, wyższym radzcą rachunkowym przy królewskiéj wyższéj Izbie obrachunkowéj.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 9 marek. Z Mąkowarska 15 marek. Ksiądz Wysocki z Bługowa 2 marki. — Razem 26 marek.

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 236,10 marek. Ks. Wysocki z Bługowa z parafią 7,32 marek. — Razem 243,42 marek.

* **Na pogorzelców w Bolewicach.** Z przeniesienia 90,55 marek. Ks. Wysocki z Bługowa z parafią 11,21 marek. — Razem 101,76 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 653,98 marek. Ks. Wysocki z Bługowa z parafią 9,52 marek. — Razem 663,50 marek.

* **Teatr.** Jutro po raz pierwszy komedya Ostrowskiego, tłómaczona z rosyjskiego przez Anast. Trapszę „Konkury Kreczyńskiego“.

W sobotę po raz pierwszy komedya z francuskiego „Babunia“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

Na wczorajsze przedstawienie komedyi Bałuckiego, „Dom otwarty“, danéj na cześć autora, obchodzącego 25-letni jubileusz pracy autorskiéj, nie zgromadziło się wiele publiczności. A przecież należało się uczcić pisarza, którego utwory tak sympatycznie były przyjmowane. — Artyści nasi oddali swe role wybornie. Rolę po p. Rychterze objął w tym roku p. Skirmunt.

* **Magistrat** wezwał wszystkich, wybranych członków do zarządu kas chorych, na czwartek dnia 23 b. m. godzinę 7 wieczorem do sali posiedzeń rady miejskiéj na naradę, na któréj obradować się będzie nad sprawami kas tych dotyczącemi.

* **Jako delegat** sekcyi lekarskiéj naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na uroczystość 50-letniego jubileuszu profesora dra Szokalskiego, przypadającą na dzień 25 b. m. wyjeżdża do Warszawy p. dr. Kapuściński.

* **Administracyą** Bazaru po śmierci p. M. Magnuszewicza, poruczono intermistycznie panu Kaźmirzowi Kierskiemu.

* **Pan Józef Chociszewski** zaczął przedwczoraj odsiadywać czteromiesięczną karę więzienną, na jaką skazany został przez tutejszy sąd okręgowy za wydanie pieśni narodowych. Przy téj sposobności dodajemy, że wszelkie zamówienia tak na kalendarz „Piasta“, jako też i na inne wydawnictwa, będą tak jak dawniéj przez księgarnią p. Chociszewskiego wysyłane.

* **Aresztowano** dwunastoletnie dziewczę, które wspólnie z sześcioletnim swym bratem skradło szewcowi na targowisku kilka sztuk odzieży i bielizny a późniéj je na tandecie sprzedało. Piękne nadzieje rokuje to młode pokolenie!

* **Sprawy** chirurga powiatowego na powiat krobski poruczono komisorycznie dr. Döppnerowi z Bojanowa.

* **Pożar.** W Niewolnie pod Trzemesznem zgorzały wieczorem w niedzielę trzy gospodarstwa włościan Szredera, Szczęsnego i Andrzejewskiego. Nawet część żywego inwentarza zginęła w płomieniach.

* **Na mocy** werdyktu sędziów przysięgłych skazał sąd pilski w dniu 16 b. m. robotnika Augusta Pawelskiego z Dziewoklucza na karę śmierci za zamordowanie w dniu 30 sierpnia r. z. robotnika Grüninga.

* **Śluby.** W Grzybnie w powiecie chełmińskim witano uroczyście w dniu 15 b. m. młodą parę pp. Ludwika i Joannę z Grevych Ślaskich. Gdy młoda para przejeżdżała przez Grzybno, powitano ją wystrzałami, a jeźdźcy otoczyli powóz i z lampionami w ręku towarzyszyli aż do dziedzicznego Trzebcza. Przy figurze w Trzebczu, gdzie wystawiono tryumfalną bramę, powitano państwo młode, a szczególnie panią, stósowną przemową. Młoda para wysiadła, podziękowała i udała się pieszo przez iluminowaną wieś do dworu, przed którym druga stała brama z odpowiednim transparentem. Zagorzały ognie bengalskie za zbliżeniem się państwa młodych; wystąpił p. Bielski z przemową powitalną, ofiarując młodéj pani olbrzymi a piękny bukiet. Przy wtórowaniu muzyki odśpiewano hymn narodowy, po którego wysłuchaniu młody małżonek wprowadził żonę swoję do domu przez sień ubraną i zasypaną kwiatami.

W kościele nadwornym w Dreznie odbył się wobecności ks. Koteckiego z Dolska i tamtejszego ks. Müllera, ślub p. Antoniego Unruga, porucznika w saskim pułku ułanów, z panną A. Hacher z Drezna. Na uroczystość tę przybyli liczni krewni państwa młodego. Z Księstwa, pomiędzy innymi pp. Potocki z Będlewa, T. Unrug, stryj pana młodego. Wśród obiadu nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami dla nowo-zaślubionéj pary. Wyrazem życzliwości dla państwa młodych były także liczne i kosztowne podarki. Młodzi państwo zdala od nas na obcéj żyją ziemi, ale bliskie im serca ślą ciągle szczere życzenia, wiedząc, że i oni do naszych stron, do domu rodzinnego w Mełpinie tęsknią. Niech Pan Bóg im poszczęści, a dom ich polski i katolicki niech wśród obcych dozna wszelkiego błogosławieństwa bożego!

W kościele w Starogrodzie w Krotoszyńskiem pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. Wojciechem Łubieńskim, dziedzicem Kiączyna, synem b. posła p. Bogusława i Anny z Wierzbińskich Łubieńskich, a panną Joanną Chełkowską, córką p. Ildefonsa Chełkowskiego i ś. p. małżonki jego Józefy z Łukaszewiczów z Kuklinowa.

* **Z Gostynia.** W nocy z dnia 17 na 18 b. m. burza niebywała srożyła się nad miastem i okolicą naszą. Prócz po drogach i lasach masami powyłamywanych drzew, w mieście samém ogromne pozostały ślady spustoszenia. I tak zniósł wicher obywatelowi tutejszemu p. Jankiewiczowi dachy z wszystkich prawie zabudowań folwarcznych, uszkadzając także i część murów. Poszkodowany oblicza stratę na kilkaset talarów. Najwięcéj przecież ucierpiały Siostry Miłosierdzia, zamieszkujące dawniejsze szlacheckie kasino. Uragan szalony i tu zerwał połowę dachu cynkowego, rozpraszając go po polach przyległych. Szaretki zacne, przynoszące w każdéj złéj chwili pomoc bezinteresowną biedniejszym mieszkańcom miasta, zostały narażone tym sposobem na koszta, przechodząco niezawodnie szczupłe ich fundusze. To też współczucie wszystkich im przychylnych, a któżby do nich nie należał, na każdym kroku spotkać można.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23go października św. Jana Kapistrana.

Wschód słońca o godz. 6 minut 41. Zachód o godzinie 4 minut 47.

TELEGRAMY.

Niżny Nowogród, 21 października. Proces przeciwko uczestnikom o zaburzenia antiżydowskie w Kunawinie skończył się dzisiaj. Jedenastu z uczestników skazano za zabicie żydów na 12 do 20 lat robót przymusowych; 27 za rabunek na 1—3 lat ciężkiego więzienia, 16 na 2 tygodnie aż do 3 lat więzienia, jednego na deportacyą na Sybir, 6 na areszt, 11 uwolniono.

Paryż, 21 października. Izba deputowanych przyjęła przez aklamacyą projekt, żądający nadania dekoracyi orderowych dla żołnierzy i marynarzy w Tonkinie i Chinach.

Peszt, 20 października. Podczas obrad nad adresem w Izbie deputowanych przemawiał p. Tisza bardzo energicznie przeciw zwolennikom antisemityzmu i oświadczył, że śledzić będzie bardzo bacznie za doktrynami antisemickiemi, ażeby zapobiedz ich rozszerzaniu i zatruciu przez nie ducha narodu węgierskiego. Sprawiedliwość — mówił Tisza — wymaga tego, ażeby ponosili karę uwodziciele, a nie uwiedzeni. Przeczę temu, iżby Żydzi mieli wszędzie popierać rząd; w niektórych miejscowościach głosowali nawet żydzi na kandydatów antisemickich. Ksiądz katolicki, Janoszy, zastrzega się przeciw antisemickim mowom księży Zimandy i Komlosy, jako też przeciw mniemaniu, iżby oni mieli być tłumaczami uczuć katolickiego duchowieństwa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 42 i zawiera: Wystawa mleczarska w Monachium I. — Najnowsze doświadczenia, dotyczące buraka cukrowego i jego uprawy, dr. S. Kudelka. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego powiatu szubińskiego. — Sprawozdanie z czynności komisyi do obejrzenia prac przedsięwziętych na moczarach w Zalesiu w powiecie szubińskim. — Sprawozdanie z czynności komisyi ziemniaczanéj. — Sprostowanie. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 16 i zawiera: Artykuły wstępne: Ojcowie Kościoła św. przednicejscy — Kilka uwag o porządku w kościele i we funkcyach kościelnych. — Kwestye teologiczne: Używanie żółtych świec woskowych. — Dekreta św. Kongregacyi: Dekret św. Kongregacyi Soboru znoszący wyrok Biskupa orzekający na kapłana suspensę i irregularitas. — Wiadomości literackie: Etyka katolicka dla użytku szkół średnich przez ks. Puszeta. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: **Poznań:** † Ksiądz Prokop pleban w Pilce. — **Polskie dyecezye:** Posłuchanie deputacyi Unitów u Ojca św. 31 lipca r. b. — Wiadomości potoczne. — **Rzym:** Stagnacya w rokowaniach rządu pruskiego z Papieżem. — Nowy szpital papiezki. — Nominacye. — Z Kongregacyi św. Propagandy.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 42 zawiera: Józef Kenig, przez W. Korotyńskiego. — Krok daléj, powieść w trzech tomach przez E. Lubowskiego. — Pogadanka przez Quisa. — Korespondencya z zakątka nad Smotryczem. — Oblężenie Gdańska w r. 1734, szkic historyczny Kaźmirza Jarochowskiego. — Diderot, w stuletnią rocznicę jego śmierci, napisał Władysław Wścieklica. — Co robić? Kilka zagadnień z gospodarstwa rolnego, skreślonych przez Stanisława Rewieńskiego. — Dawne wyroby kamienne. — Dzikie bydło szkockie. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — Sztuka, literatura i nauka. — Statystyka. — Różne). — Zadanie szachowe nr. 279. — Zadanie konikowe nr. 142. — Składki. — Ryciny: Józef Kenig. — Dawne wyroby kamienne. — Na łożu śmierci, z obrazu Malczewskiego. — Dzikie bydło szkockie.

Dodatek: Szczęśliwa omyłka, powieść Florencyi Marryat, tłumaczona z angielskiego przez M. G. (ark. 3). Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

* **Echa muzycznego i teatralnego**, wydawanego w Warszawie pod redakcyą Bronisława Zawadzkiego wyszedł z druku nr. 54 i zawiera: Hans Makart (z portretem), przez Bronisława Zawadzkiego. — Robert Szuman, przez Maurycego Karasowskiego (ciąg dalszy). — Jan Strauss (z portretem), przez Ferdynanda Grossa. — Samuel Zborowski, dramat przez Juliusza Słowackiego (dokończ.) — „Sen nocy letniéj“ (Midsummer-Nigth's Dream), przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Rzadkości muzyczne w bibliotece jagiellońskiéj, przez Jana Kleczyńskiego (dokończenie). — Tajemnice szefa klaki, przez Juliusza Lana (ciąg dalszy). — Przegląd dramatyczny, przez Bronisława Zawadzkiego. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Feleton: Nino i Maso, podług staréj kroniki, opowiedział Paweł Heyse (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Treskow z Owinsk, Kościelski z Sepna, hr. Poniński z żoną z Czacza, książę Radziwiłł z Krzycka, Roithner ze Swidnicy, Packermann z Wągrówca, Müller z Hamburga, Springer z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Charzewska z familią i Rosenzweig z Królestwa Polskiego, Warszawski i Długołęcki z Wrocławia, Pajzderski z Łęgu, Matuszewski z Berlina, Brockmann z Włocławka, Lachmann z Graitz, Magnuszewicz z familią z Głupóń, pani Stanowska ze Środy.

Nadesłano.

(Austrya - Węgry). Odkąd wielojęzyczna Austrya nową przybrała nazwę **„Austrya-Węgry“**, zwraca się uwaga Europy, a nawet Ameryki na **Węgry**, to Elderado wszystkich krajów ziemiopłodnych.

Produkta Węgier, mianowicie produkta spożywcze, konsumowane są odtąd chętnie i w znacznéj ilości, okazało się bowiem, że nie tylko dobroć ich jest znakomita, ale nadto, że ceny są bardzo odpowiednie, a więc rentujące się. — **„Różowa Papryka“**, ta delikatną i wyborna przyprawa kuchenna, zachwalana przez najsłynniejszych lekarzy Europy jako znakomity środek trawienia, zyskała już wszędzie prawo obywatelstwa, a wraz z nią wzmogła się przyprawa ulubionych narodowych potraw węgierskich jak: Gulyasu, potrawek cielęcych z papryką, pieczeni cielęcych z papryką, węgierskich pieczeni z rożna, kurcząt z papryką, potrawki kurczęcéj, ryby z papryką, ryby szegedyńskiéj, prosięcia z papryką, nerek z papryką, kapusty węgierskiéj, zupy z kapusty itp. — Węgierskie salami, debreczyńskie i szegedyńskie kiełbasy, wędzona okrasa w wązkich kawałkach, z papryką i bez niéj, delikatna bryndza liptawska, słynna tarhonyjska potrawa z mąki, używana jako zupa lub też do garnirowania — wszystko to używane bywa chętnie jako tanie artykuły spożywcze i jako prawdziwe specyalne potrawy.

Eksport tych artykułów odbywa się od lat kilku do wszystkich krajów ziemi; mianowieie starodawna firma eksportowa **H. Plesch w Buda-Peszcie** pozyskała kilkanaście tysięcy hurtownych odbiorców, którym się sprzedaż tych artykułów konsumcyjnżch znacznie opłacać musi.

Nowość, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie** obszerną **książkę kucharską**, zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (772)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 22 października 1884.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	15	30	14	60	14	70
najn. -	—	—	14	90	14	—		
Żyto najw.	—	—	13	20	12	70	12	78
najn. -	—	—	12	90	12	50		
Jęczm. najw. -	—	—	13	-	12	40	12	58
najn. -	—	—	12	60	12	20		
Owies najw. -	14	20	13	50	12	70	13	28
najn. -	13	80	13	—	12	50		

Inne artykuły.	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta za 100 kl.	4	25	2	75	3	50
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	5	50	4	25	4	87
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	60	2	80	3	20
Wołowina kulka z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	—	—	90	—	95
Wieprzowina -	1	40	1	--	1	20
Cielęcina -	1	40	1	—	1	20
Skopowina -	1	—	0	90	0	95
Słonina -	1	50	1	40	1	45
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	90	2	85	2	87

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 128.—, październik 128,—, październik-listopad 126,— listopad-grudzień 125,—, kwiecień-maj 126,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 44,60 m., październik 44,60, listopad 44,10, grudzień 44,—, styczeń 44.— m., kwiecień-maj 45.50 m. w miejscu bez beczki 44,40 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 22 paździer. 1884.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	15	70	14	70	14	—	—	—
Żyto . . . . . - -	13	50	13	10	13	—	—	—
Jęczmień . . -	14	20	13	—	12	60	—	—
Owies . . . -	13	50	12	80	12	40	—	—
„ nowy. . -	—	—	—	—	—	--	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	3	50	2	80	—	—	—	—
Łubin żółty. . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy - -	23	80	23	60	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	24	40	24	20	—	—	—	—

Bydgoszcz, 21 paździerrnika.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—149 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. poślednia —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 127 do 128 mrk., średnie 124—126 mrk. poślednie —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 115—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 44.50 m.

Wrocław, 21 października 1884.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano ——. Cena wypowiedziano —. październik 134,— żąd., październik-listopad 132,— żąd.. listopad-grudzień 129,— płacono, grudzień-styczeń 130 płc., kwiecień-maj 135.— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na październik 152 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na październik 122.— żądano. kwiecień-maj 124 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. październik listopad 240 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — centn. w miejscu 53,— żąd., październik 50,— żądano, kwiecień-maj 51,— żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd.

Okowita słabiéj. wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— żąd. i płacono, październik 44,90 płacono, październik-listopad 44,50 płac., listopad-grudzień 44,10 płc., grudzień-styczeń —.— płac., kwiecień-maj 45,== żądano.

Cena wypow. na 22 października żyto 134.— mrk., pszenica 152,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,—, okowita 44.90 mk.

Ceny targowe z dnia 21 październrka 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-wyż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F
Pszenica biała	15	60	15	—	14	—	13	70	13	50	13	30
„ żóła	15	30	14	70	14	—	13	70	13	50	13	20
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	30	13	10	12	70
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	—
Owies	12	90	12	70	12	50	12	30	12	10	11	90
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,00—7,30 do 8.00 mrk., niebieski 7,00—7,20—7,70 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Berlin, 21 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na październik-listopad płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 149,50—149, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 159,50—159,00, na maj-czerwiec płacono 161,50—161. Wypowiedziano 1000 ceent. Cena wypowiedziana. —,—.

Żyto za 1000 kilogr., w miejscu pł. 137—145 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płac. 136,50—135,75 do 136, na listopad-grudz. 135,50—134,75—135,00, na kwiecień-maj płacono 137,50—136,75. Wypowiedziano 24,000 cent. Cena wypowiedziana 144,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 127 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 131¾ do 132½, na październik-listop. 126¼—126½, na listopad-grudz. pł. 125¼—125½, na kwiecień-maj płacono 128½. Wypowiedziano 7000 centn. Cena wypowiedziana 132 mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płc. —,— mrk., w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. 50,3—50,4, na październik-listopad pł. 50,3—50,4, na listopad-grudzień płc. 50,3—50.4, na kwiecień-maj płc. —,—. Wypowiedziano 1000, Cena wypowiedziana 50;3.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 46,6—46,5, w miejscu z beczką pł. —,— na miesiąc bieżący płacono —,—, na październik-listopad płc. 46,3—46,4. na listopad-grudzień płac. 45,8—45,9, na kwiecień-maj płacono 47,0—47,1, na maj-czerwiec płacono 47,1—47,1. Wypowiedziano 70,000 litrów. Cena wypowiedziana 46,8.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 października 1884. (Kursakońcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
paździer.-listop.	148,50
kwiecień-maj	159,—
Żyto słabo	
październik	144,—
listop.-grudz.	135,75
kwiecień-maj	137,—
Olej rzep. spok.	
październik	50,50
kwiecień-maj	52,10
Okowita stale	
w miejscu	46,60
październik	46,70
paźdz.-list.	46,40
list.-grudz.	46,—
kwiecień-maj	47,20
maj-kwiecień	47,40
Owies	
październik	132,50
Wyp.-żyta wsp.	2150
Wyp.-okow. kw.	130,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,90
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	101,25
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,10
Austr. renta złota	86,50
Austr. losy 1860	118,50
Włochy	95 80
Rumuny	104,10
Ros. banknoty	207,50
Ros.-ang. pożyczk.	94,25
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,10
Kredyty	480,50
Koléj państwowa	505.—
Lombardy	251,50
Usposob. dosyć stale.	

Szczecin, 22 października 1884 (Kursa końc.)

Pszenica spok.	
paźdz.-list.	150,—
kwiecień-maj	160,—
Żyto słabo	
paźdz.-list.	134,50
kwiecień-maj	135,—
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. potw.	
paźdz.-list	50,—
w miejscu	
kwiecień-maj	52,—
Okowita słabo	
w miejscu	45,40
października	45.80
paźdz.-list.	45,70
kwiecień-maj	47,—
Petroleum	
w miejscu	8,40

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Stanisława hr. Sokolnickiego
z Kajewa odbędzie się w czwartek dnia 6 listopada b. r. w Gołuchowie o godzinie 10. (832)
H. hr. Sokolnicka.

Podczas zimy przyjmuje jak dawniéj chorujących na **nos, gardło, płuca** rano od godziny 11-téj do 12-téj, po południu od godziny 3½ do 5-téj. (829)

Dr. Nitsche,
Poznań, przy ulicy Ludwiki 16.

Rzeźby — Stacye Męki Pańskiéj oraz figury Św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne. (612)

M. Piotrowski, sztukator
w Poznaniu przy ul. Strzałowéj nr, 7.

Mydło rezolwujące

wynalazku
Franciszka Pichlera
ces. król. nadweterynarza armii austryacko-węgierskiéj

leczy u wszystkich zwierząt domowych każdą chorobę zewnętrzną i wyrzuty skórne — a mianowicie u koni każde okulawienie — bądź świeże, bądź zastarzałe — i jest środkiem radykalnym na gruczoły, choroby nóg, zapalenie ścięgna, odparzenie od siodła i półszorków.

Mydło rezolwujące składa się w części z wyskoków różnych ziół alpejskich i żywicy, a nie zawiera much hiszpańskich, ani żadnych (zdrowiu szkodliwych) preperatów rtęci.

Skutkiem wielkich swych zalet i skutecznéj działalności zyskało mydło rezolwujące wiele świadectw uznania i pochwał od różnych towarzystw rólniczych i większych posiedzicieli. (778)

Mydełko 50 gramowe starczące na 10 koni kosztuje 2,50,
„ 120 „ „ „ 25 „ „ 5,00.

Do każdego mydełka rezolwującego dołącza się przepis użycia.

Generalny skład na całą kulę ziemską mają **Wasilewski & Pilaski w Warszawie.**

Aby zapobiedz naśladownictwu każde pudełko z mydłem rezolwującem zaopatrzone jest w obok stojącą deponowaną markę i nasze facsimile *Wasilewski & Pilaski, Warszawa.*

Skład główny na Wielkie Ks. Poznańskie u
R. BARCIKOWSKIEGO W POZNANIU.
Kupcom udziela się odpowiedni rabat.

Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w **Poznaniu** przy ulicy **Wielkie Garbary nr. 5**

INTERES KOMISOWO-AGENTURYJNY,

Kantor zleceń i umieszczeń wszelkiego rodzaju, dla płci obojga, pośrednictwa przy sprzedach kupnach i wymianach, oraz układam wszelkie podania i skargi.

Polecając me biuro łaskawym względom Szanownéj Publiczności **ręczę za skorą i rzetelną usługę.** (803)

Z głębokim szacunkiem
W. M. Braun.

Dr. Klemens Koehler,
lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,
przyjmuje przy M. Rycerskiéj Ul. No. 2.
od godziny 10—12 i od 3—5.
Poliklinika bezpłatna od 8½—10 rano.
(735)

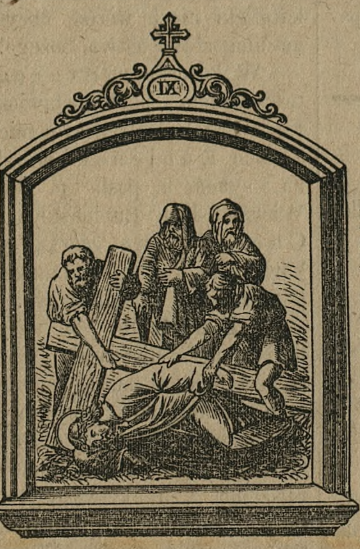

Stacye
Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione z masy mozajkowéj 14 obrazów całkiem wykończonych kolorach naturalnych, malowane i miejscami złocone prawdziwem złotem, ramy z drzewa i ornamenta rzeźbione jako też figury rozmaitéj wielkości poleca (825)

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów.
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyalnego magazynu mebli wyściełanych** (378)

wszelkie inne meble,

jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko** według najnowszych deseni **praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**

Wszelkie reperacye uskutecznia się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli i zakład tapicerski.
W. Rycerska ul. nr. 8.

HELENA SCHMIDT
ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego
poleca
eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, żaboty, rysze, pióra i kwiaty.

☞ Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel materyałòw piśmiennych (189)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik
dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO
Śty Marcin 16.

Magazyn garderoby męzkiéj
ul. Wilhelmowska 11, obok hotelu francuzkiego
odebrał i poleca
NOWOŚCI
w materyach angielskich, francuzkich i krajowych
po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)
M. Felerowicz.

Melania Mann
KONFEKCYA DAMSKA
64. Ulica śgo Marcina 64.
I piętro.

Młyn parowy
Karóla Kratochwilla
w Poznaniu (Podgórnik)
poleca swe wyroby. (831)

Cukry francuzkie

oraz własnéj fabryki, pomadki, praliny, po 2 i 3 marki za funt, karmelki od 80 fen. do 1,50 za funt, codzień świeże, słodowe na kaszel skuteczne, poleca cukiernia (661)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony

skład cygar

po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.

Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

Dwa srebrne
starożytne kielichy
i wieczną lampę
ma na sprzedaż za cenę wartości śrebra (826)
J. Szpetkowski,
Dekorator kościołów.
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

GORSETY

i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, żaboty, rysze, krawaty męzkie, kołnierzyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i męzkie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkach, parasole jedwabne i wełniane, pończochy i szkarpety wełn. i bawełniane, spódnice ciepłe, trykoty i kaftaniki poleca po cenach przystępnych. (482)

Bon Marché
B. Otocka.
Vis-à-vis hotelu francuzkiego.

JĘCZMIEŃ

od każdéj stacyi kolejowéj kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

Poszukują umieszczenia

Dwie nauczycielki Polki cxamin. wysoko muzykalne, w średnim wieku. BonaFrancuska, katoliczka. BonyPolki i Niemki, kilku pisarzy gospodarczych i gorzelników. 819

Agencya Fontowicza.

Towarzystwo Przytulisko
w Berlinie.

W obec powiększania się ciągłego naszych wydatków z jednéj, a z drugiéj strony zmniejszania dochodów. Zarząd Towarzystwa był zmuszony obmyślić środki celem podniesienia funduszów; tak potrzebnych do utrzymania nadal Towarzystwa w warunkach przez się zakrojonych, a tem samem chronienia go od upadku, i ściągnienia na siebie odpowiedzialności w obec społeczeńswa; postanowił więc urządzić na ten cel

AMATORSKI TEATR,

który odegrany będzie **w niedzielę dnia 26 października b. r.** wieczorem punktualnie o 7½ godzinie na sali „Deutsches Club-Haus“ przy Krausen-Strasse nr. 10, I piętro. (830)

PROGRAM.
I
TEATR AMATORSKI
Krotochwila w 2 aktach Michała Bałuckiego.
DUET.
II.
SŁOWICZEK
Operetka w 1 akcie Wład. Bełzy.
Zakończenie
zabawą w tańce.

Ceny miejsc: Krzesła 1-go rzędu 3 mrk.. krzesła 2-go rzędu 1,50 m., 3-cie miejsca po 75 fen.

Bilety będą rozsprzedawane przy wejściu.

Na tę zabawę wszystkich Towarzystwu naszemu życzliwych, jako i tych, którym poczucie braterstwa jak uczynku miłosiernego dla biednych nie jest obce, uprzejmie zapraszamy; o jak najliczniejszy udział prosi w imieniu Towarzystwa Przytulisko

Zarząd,
Berlin w październiku.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.